Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D | Niedziela, 18 września 1949 r. | Nr 254 (265)

Przez współzawodnictwo pracy — do dobrobytu mas

Robotnicy rolni PGR przekroczyli o 20% zobowiązania produkcyjne

WARSZAWA. 16 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe plenarne obrady zarządu głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, z udziałem przewodniczących wszystkich okręgowych zarządów związku.

Referat o zadaniach związku wygłosił przewodniczący zarządu gł. ZZR i PR — ob. Centkowski.

Mówca szczególnie dużo miejsca poświęcił współzawodnictwu pracy, które po wprowadzeniu stałych narad produkcyjnych w gospodarstwach państwowych daje coraz lepsze wyniki. Dzięki współzawodnictwu we wszystkich gospodarstwach podniosła się mleczność krów. Niemniej pomyślne rezultaty osiągnięto w rozwoju hodowli trzody chlewnej.

Znaczne osiągnięcia mają także do zanotowania traktorzyści z PGR — ob. ob.: Marczak, Figur i Zienkiewicz, którzy wyrabiają przeciętnie przeszło 200 proc. normy.

Do dalszych zadań Związku na tym odcinku pracy należeć będzie przede wszystkim usprawnienie narad wytwórczych, otoczenie jeszcze większą opieką przodowników i racjonalizatorów pracy oraz udoskonalenie organizacji współzawodnictwa.

W czasie obrad dokonano oceny żniw oraz przygotowań do kampanii jesiennej. Prace żniwne w PGR miały przebieg b. pomyślny: przyczyniło się do tego przede wszystkim współzawodnictwo pracy oraz wydatna pomoc robotników z fabryk, kopalni, hut, pomoc wojska oraz młodzieży SP i ZMP.

Szczególnie pomyślne wyniki uzyskano w PGR w podniesieniu wydajności z hektara.

Uczestnicy krajowej narady produkcyjnej, która odbyła się w październiku ub. r. w Poznaniu, postanowili m. in. uzyskać z ha: pszenicy — 15 q, żyta — 13,5 q, jęczmienia — 14,6 q, owsa — 14,6 q oraz motylkowych i innych — 9 q.

Zobowiązania te robotnicy rolni nie tylko wykonali, ale przeciętnie o 20 proc. przekroczyli. W tegorocznych żniwach uzyskano w PGR przeciętne zbiory z ha: pszenicy ozimej — 19 q, pszenicy jarej — 15,6 q, żyta ozimego — 16,3 q, żyta jarego — 18 q, jęczmienia ozimego — 18,6 q, jęczmienia jarego — 19,7 q, rzepaku ozimego — 13,3 q, rzepaku jarego — 11,2 q, motylkowych — 10,5 q oraz grochu — 19,5 q.

W ożywionej dyskusji omawiano m. in. usprawnienie działalności Związku, wskazując na źródła istniejących niedociągnięć. Wskazywano również na zaostrzającą się na wsi walkę klasową, domagając się podjęcia bezkompromisowej walki z elementami reakcyjnymi, znajdującymi się jeszcze w aparacie PGR.

Amerykanie zadowoleni z „pracy" Tito
ofiarują mu dalsze 25 mil. dolarów

RZYM (Telepress). Rząd Tito otrzymać ma nową pożyczkę w wysokości 25 milionów dolarów, oprócz przyznanej już przez Bank Eksportowo - Importowy w USA — 20-milionowej pożyczki.

Warunki tej nowej pożyczki zostały zakomunikowane Belgradowi przez włoskiego finansistę Castiglioni, który odgrywał poważną rolę w prowadzonych ostatnio rokowaniach o zapłatę w dolarach za zdradę światowego frontu pokoju.

Castiglioni przedyskutuje również z dyktatorem belgradzkim możliwości uzyskania przez tego ostatniego pożyczki w wysokości 35 milionów dolarów od prywatnych banków USA.

WIELKA BRYTANIA KONKURUJE Z USA W POŻYCZKACH DLA ZDRAJCÓW

Jasnym jest, że brytyjscy imperialiści nie mogli patrzeć spokojnie na opanowywanie Jugosławii przez kapitalistów z Wall-Street.

Korzystając z tego, że zdrajca Tito gotów jest sprzedać swój naród najwięcej dającemu, Londyn postanowił również ubiegać się o jugosłowiańskie rynki zbytu. Rząd brytyjski zamierza udzielić Jugosławii pożyczkę w wysokości 6 mil. funtów szterlingów.

1 milion zł wynosi nagroda Prezydenta R.P.
w Konkursie Chopinowskim

Trzy pierwsze nagrody Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego zostały znacznie podwyższone:

I nagroda Prezydenta R. P. wynosi milion zł.

II nagrodą Prezesa Rady Ministrów — 750 tys. zł.

III nagroda Min. Kultury i Sztuki — 500 tys. zł.

„Szybkościowiec" w ciągu 8 dni
chcą wybudować murarze warszawscy

Dnia 15 bm., w obecności ministra Spychalskiego, rozpoczęła się na Muranowie „B" budowa drugiego budynku szybkościowego Budynek stanie pod dachem do końca miesiąca.

W dniu 19 bm. na Muranowie „C" brygady murarskie przystąpią do budowy dwóch szybkościowców jednocześnie. Załoga zobowiązała się postawić je pod gzyms w ciągu 8 dni. Byłby to nowy rekord budowlany

*

W praskim osiedlu ZOR Społ. Przedsiębiorstwo Bud przystąpiło do budowy pierwszych pięciu bloków mieszkalnych.

Budynki oprócz fundamentów wznoszone są z elementów prefabrykowanych, wyrabianych przez własną betonownię. Wytwarzane są tu belki i pustaki stropowe oraz bloki gruzobetonowe wyłożone celolitem, z których ustawia się ściany.

1,5 miliona złotych
otrzymali przodownicy pracy w fabrykach obuwia

ŁÓDŹ. W wyniku półrocznego współzawodnictwa pracy pomiędzy fabrykami obuwia w Chełmku, Otmecie i Radomiu pierwsze miejsce zajęła fabryka nr 1 w Radomiu, drugie miejsce fabryka w Otmecie, trzecie fabryka w Chełmku.

Zwycięska fabryka nr 1 w Radomiu osiągnęła m. in. wydatne przekroczenie planu dziennego przez warsztaty parowe. Zanotowano zmniejszenie ilości godzin postojowych oraz uzyskano oszczędności w zużyciu materiału.

W pierwszym etapie współzawodnictwa fabryk obuwia w Kamiennej Górze, Prudniku i Oleśnicy pierwsze miejsce zajęła fabryka obuwia w Oleśnicy.

Suma nagród pieniężnych, wypłaconych przez wszystkie wymienione zakłady w okresie współzawodnictwa wyróżniającym się przodownikom pracy, wynosi ok. półtora miliona zł.

Rozpoczęły się siewy jesienne...

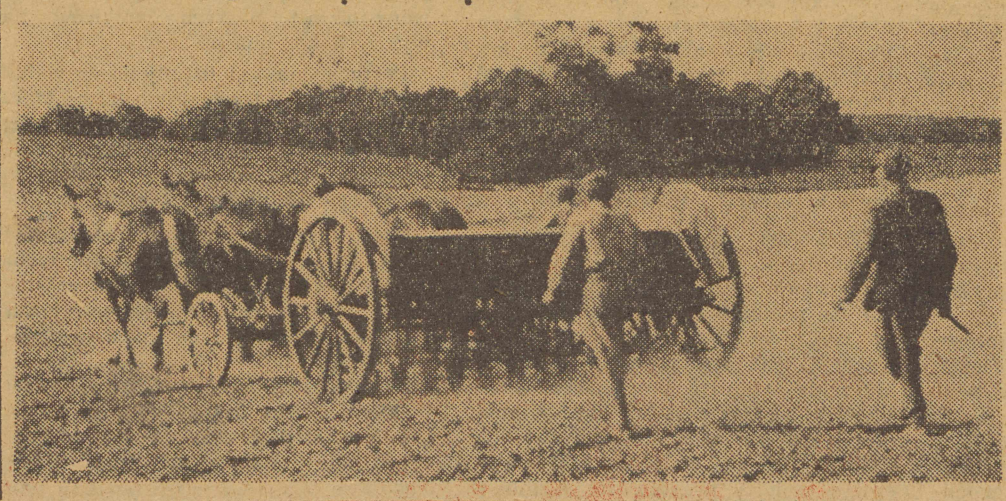

Pismo sekretarza Komitetu Centralnego PZPR do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Wolnego Terytorium Triestu

WARSZAWA. Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Roman Zambrowski wystosował następujące pismo:

Do
Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii
Wolnego Terytorium Triestu

Drodzy towarzysze!

„Z okazji II Kongresu Waszej Partii przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad i owocnej pracy.

Polskie masy pracujące doceniają w pełni wybitną rolę, jaką odgrywa Wasza Partia na Wolnym Terytorium Triestu, które imperialiści anglo-amerykańscy do spółki z titowskimi renegatami i włoskimi neofaszystami starają się zamienić w kłębowisko knowań imperialistycznych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko sprawie ludu pracującego.

Walcząc odważnie pod sztandarem proletariackiego internacjonalizmu i stosując słuszną politykę narodowościową w myśl zasad marksizmu-leninizmu Partia Wasza może wykazać się dużymi osiągnięciami, które znalazły wyraz w Waszym sukcesie wyborczym w wyborach czerwcowych. **Wasze zwycięstwo i klęska wyborcza poniesiona przez zdradziecką klikę trockistowską titowców wykazały jasno, jakie są prawdziwe uczucia ludu, który nienawidzi faszystowskiego reżimu imperialistycznej agentury titowskiej i pragnie zwycięstwa zasad proletariackiego internacjonalizmu i solidarności antyimperialistycznej.**

Kongres Wasz będzie niewątpliwie ważnym etapem na drodze dalszego rozwoju i wzmocnienia Waszej Partii, która na eksponowanym odcinku Triestu wnosi poważny wkład w walkę całego obozu antyimperialistycznego o pokój i demokrację."

Sekretarz
Komitetu Centralnego PZPR
Roman Zambrowski

W woj. poznańskim
jesienne prace rolne są w pełnym toku

Jesienne prace rolne są w woj. poznańskim w pełnym toku. Do tej pory wykonano orki na obszarze ok 650 tys. ha, zasiano 7 tys. ha jęczmienia ozimego, 9 tys. ha rzepaku ozimego, oraz 6.050 ha mieszankami pastewnymi. W ramach kampanii jesiennej sprzątnięto już 10 proc. ziemniaków.

Spółdzielnie gminne rozprowadziły na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej ok. 90 tys. ton nawozów sztucznych. Chłopi mało i średniorolni — otrzymali 80 milionów zł kredytu na zakup nawozów oraz 90 milionów zł na orki jesienne. Zbóż kwalifikowanych rozprowadzono 5.500 ton. Dużą pomocą w przeprowadzeniu akcji siewnej służą ośrodki maszynowe, które przygotowały odpowiednią ilość traktorów.

Nowe osiągnięcia przy budowie Domu PZPR

WARSZAWA. Przy budowie północnego skrzydła gmachu PZPR, robotnicy SPB osiągnęli nowy sukces. Budowę stropu nad skrzydłem od strony al. Sikorskiego **która według harmonogramu miała trwać 30 dni, ukończono 15 bm., po 6 zaledwie dniach pracy.** W tym czasie ustawiono szalowania, założono zbrojenia i ułożono ponad 150 m sześc. betonu.

Wynik ten osiągnięto dzięki współzawodnictwu między poszczególnymi grupami robotników, a przede wszystkim dzięki doskonałej organizacji pracy wewnątrz współzawodniczących zespołów.

Autobusy przewiozły 385 tys. pasażerów wykonując 161% planu

W ciągu sierpnia br. autobusy poznańskiego oddziału PKS przejechały ponad 394.000 km, przewożąc 385 tys. osób.

W ruchu pasażerskim zakreślony na sierpień plan wykonany został w 161%. W porównaniu z lipcem wzrosła ilość przewiezionych osób o 22 proc.

2500 statek w porcie szczecińskim

SZCZECIN. W dniu 15 bm. zawinął do Szczecina 2500 statek w bieżącym roku. Jest nim holenderska jednostka S/S „Welland".

W roku bieżącym ruch w porcie szczecińskim jest znacznie większy niż w ubiegłym. W ciągu 1948 r. ogółem do Szczecina zawinęło 2 587 statków.

Po łapach

„Poprawiony nagłówek"

Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska" w Kwilczu zwróciła się przed niedawnym czasem poprzez miejscowego proboszcza do Kurii Biskupiej w Poznaniu w sprawach dotyczących konserwacji zboża pożniwnego

Ksiądz proboszcz sprawy tej, niewątpliwie dużej wagi gospodarczej — nie załatwił, ponieważ nie odpowiadało mu ujęcie nagłówka w liście złożonym przez Spółdzielnię. Nagłówek brzmiał: „Kuria Biskupia w Poznaniu przez Probostwo Parafii Rzym.-Kat. w Kwilczu".

Normalnie prosto, po ludzku.

Po pewnym czasie ksiądz proboszcz nie bacząc na ważkość sprawy, jaka list omawiał, zwrócił go Spółdzielni z „poprawionym" nagłówkiem.

Nagłówek brzmiał:

„Do
Prześwietnej Kurii Arcybiskupiej
w Poznaniu
Przez ręce Wielebnego Ks. Proboszcza w Kwilczu".

Zatem dla takiej, bądź co bądź błahostki, jak sformułowanie adresu, zwleka się z załatwieniem ważnej dla parafian, o dużym gospodarczym znaczeniu, sprawy.

To jedna strona medalu. A teraz druga. Czy takie stanowisko księdza proboszcza we wspomnianej sprawie cechuje skromność i prostota chrześcijańska?

Zadziwiająca szczerość!

W dniu 13. 8. br. do Rejonowego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu przy ul. Grottgera Nr 15 do Likwidatury Dz 3 zwrócił się gospodarz domu poniemieckiego w Lubeniu przy ul. Kościuszki 5 ob. Aleksy Cielesz z prośbą o zezwolenie na budowę pralni w pomieszczeniu przeznaczonym na chlew dla świń. Ob. Cielesza przyjęto bardzo nieprzychylnie, można by powiedzieć, że wrogo i na pytanie, kiedy może spodziewać się załatwienia sprawy, otrzymał odpowiedź, że „może za rok może za półtora".

Jesteśmy pełni podziwu dla szczerości urzędników Urzędu Likwidacyjnego, niemniej jednak sądzimy, że należało by ich jak najwcześniej... zlikwidować. (vcg)

Przed Międzynar. Dniem Pokoju

Głosując za pokojem wychodztwo polskie zamanifestuje

swoją miłość do Ludowej Ojczyzny

PARYŻ (PAP). Z okazji zbliżającego się dnia pokoju — 2 października, Polski Komitet Pokoju we Francji, w skład którego wchodzą: Związek Polaków b. Uczestników Ruchu Oporu, ZMP „Grunwald", Organizacja Pomocy Ojczyźnie i Związek Kobiet im. Marii Konopnickiej wydały apel do wychodztwa polskiego we Francji.

Apel Polskiego Komitetu Pokoju wzywa emigrację polską we Francji do wzięcia masowego udziału w zgromadzeniach pokojowych, manifestacjach i głosowania za pokojem, które odbywają się we Francji.

Przez oddanie głosu na rzecz pokoju — czytamy w apelu — wychodztwo polskie zamanifestuje swoją głęboką miłość do Ludowej Ojczyzny. Jednością silni — pokrzyżujemy plany międzynarodowych podpalaczy świata i ich sługusów, zdrajców sprawy narodowej. Niech żyje wspólny front pokoju!

Dar kobiet słowackich dla Generaliss musa Stalina

PRAGA. Kobiety słowackie kończą obecnie prace nad wykonaniem wspaniałego barwnego haftu o rozmiarach 8×12 m, który ofiarują jako dar Jeneralissimusowi Stalinowi z okazji 70 rocznicy jego urodzin. Haft ten podzielony na 231 kwadratów reprezentujących sztukę ludową 231 miast słowackich, jest największym tego rodzaju dziełem wykonanym dotychczas w Słowacji.

Niemcy zachodnie są nową kolonią amerykańską

Przywódcy partii demokratycznych o „rządzie" w Bonn

BERLIN (PAP). Przywódcy partii demokratycznych strefy radzieckiej w oświadczeniach, ogłoszonych w organie Niemieckiej Rady Ludowej „Deutschlandsstimme", zajęli stanowisko wobec faktu utworzenia odrębnego „państwa" w Bonn.

Wielhelm Pieck, przewodniczący SED, oświadczył, że „rząd" w Bonn jest rządem zagranicznym na ziemi niemieckiej, którego egzystencja i działalność będą sprzeczne z układami międzynarodowymi.

Otto Nuschke, przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, stwierdził, że obszar pozostający pod faktycznym kierownictwem 3 wysokich „komisarzy nazwano „republiką związkową", chociaż obejmuje on tylko jedną część Niemiec. Bez pozostałej części nigdy nie będą mogły istnieć prawdziwe Niemcy.

Ernst Goldenbaum, przewodniczący Demokratycznej Partii Chłopskiej, przypomniał, że Lidelberger, doradca Mc Cloy'a, **sam przyznał niedawno, że Niemcy zachodnie są nową kolonią amerykańską.**

Dr Karol Hamann, przewodniczący Partii Liberalno-Demokratycznej, zwrócił uwagę na okoliczność, że statut okupacyjny, który jest rzeczywistą konstytucją dla zachodnich Niemiec, odejmuje nowemu „państwu" wszystkie jego uprawnienia, o których się tyle mówiło. Władza zwierzchnia będzie należała do wysokich komisarzy mocarstw okupacyjnych.

Acheson i papież gratulują „prezydentowi" Trizonii

BONN (PAP). W telegramie do Heussa sekretarz stanu USA Acheson przesłał mu w imieniu prezydenta Trumana i w swoim własnym gratulacje z powodu wyboru na marionetkowego „prezydenta" zachodnich Niemiec. Również **papież Pius XII przekazał Heussowi „życzenia szczęścia i błogosławieństwa".**

Zaburzenia na Borneo

HAGA (PAP) Agencja ANP donosi, że ludność w południowej części wyspy Borneo burzy się w dalszym ciągu, żądając od Narodów Zjednoczonych, by dopomogli jej w walce o wyzwolenie z niewoli kolonialnej Praca w tamtejszych przedsiębiorstwach uległa przerwie. Na ulicach miast patrolują stale holenderskie samochody pancerne. W okolicach miast odbywają się starcia zbrojne.

Pierwszy dzień procesu w Budapeszcie

Agent imperializmu Rajk przyznał się całkowicie

do współpracy z titowskimi trockistami i anglosaskimi szpiegami

BUDAPESZT (PAP). W dniu 16 bm. w sali Związku Zawodowego Metalowców w Budapeszcie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Rajkowi i współoskarżonym. Sala jest szczelnie wypełniona publicznością.

Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Na sali znajdują się m. in. przedstawiciele placówek dyplomatycznych oraz około 100 korespondentów pism zagranicznych i węgierskich. Na rozprawę przybyli dziennikarze ze Związku Radzieckiego, z Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Wielkiej Brytanii, Belgii i innych krajów. Wśród korespondentów zagranicznych znajdują się m. in. znany pisarz radziecki Borys Polewoj, zastępca naczelnego redaktora „Daily Worker" Derek Kartun, przedstawiciel „Unita" senator Pastore, specjalny wysłannik „Humanite" i inni.

W skład Sądu Ludowego wchodzą cztery osoby z przewodniczącym Peter Janko, który prowadził rozprawy przeciwko węgierskim zbrodniarzom wojennym.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący sądu odczytał akt oskarżenia węgierskiej prokuratury wojskowej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Laszlo Rajka. Przebieg przesłuchania był następujący:

Przewodniczący: Czy zrozumiał pan akt oskarżenia?

Rajk: Tak.

Przewodniczący: Czy przyznaje się pan do winy?

Rajk: **Tak, przyznaję się.**

Przewodniczący: Czy uznaje pan swoją winę w całej rozciągłości?

Rajk: **W całej rozciągłości.**

Rajk zeznał następnie, że po udziale w demonstracji lewicowych studentów w Budapeszcie w roku 1930, aby uzyskać wolność zgodził się na współpracę z policją. Współpraca ta miała polegać na dostarczaniu informacji o działalności komunistów.

Odtąd Rajk denuncjował wielu działaczy węgierskiej młodzieży komunistycznej. Następnie rozpoczął on działalność wśród robotników. W szczególności uniemożliwiał kolportowanie ulotek, gdyż przetrzymywał je tak długo, dopóki nie traciły na aktualności.

W okresie wojny w Hiszpanii Rajk prowadził rozbijacką trockistowską działalność. Po zdezerterowaniu z Hiszpanii Rajk w obozie internowanych we Francji prowadził nadal swą prowokatorską działalność.

Rajk udaje się następnie dzięki Gestapo do Węgier. Po wojnie wkrada się ponownie do Węgierskiej Partii Komunistycznej. W jesieni 1945 roku przedstawiciel amerykańskiej misji wojskowej werbuje go do pracy w wywiadzie amerykańskim. Ustalono wówczas, że łączność będzie utrzymywana za pośrednictwem Jugosłowian.

W roku 1947 Rajk spędza urlop w Jugosławii, podczas którego nawiązuje ścisłą współpracę z kliką titowską.

Pierwszy dzień procesu przyniósł niezbite dowody współpracy Rajka z trockistowskimi delegatami i imperializmem amerykańskim.

Cała prowincja Kiang-Si *wyzwolona*

przez Chińską Armię Ludową

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, iż w wyniku działań Chińskiej Armii Ludowej rozpoczętych w końcu kwietnia br cała prowincja Kiang-Si została wyzwolona spod jarzma kuomintangowskiego. Agencja ujawnia przy tym dużą rolę partyzanckich oddziałów ludowych, które dopomogły Chińskiej Armii Regularnej do opanowania północno - wschodniej części tej prowincji. Oddziały partyzanckie współdziałały z Chińską Armią Ludową, wyzwalając również i inne tereny prowincji Kiang-Si.

Marian Rybicki

O postęp na wyższych uczelniach

Fragmenty artykułu zamieszczonego w Nr 4 „Nowych Dróg"

W ciągu pięciu lat od objęcia w Polsce władzy przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele radykalnej zmianie uległo oblicze naszej ojczyzny. Dokonane zmiany nie są jednak równomierne we wszystkich dziedzinach.

Na tle naszych osiągnięć na terenie ekonomiki — szczególnie w przemyśle oraz na froncie organizacyjno-politycznym w zakresie mobilizowania najszerszych mas do pracy nad przebudową naszego ustroju społeczno-gospodarczego — rzuca się w oczy słabość naszej pracy na froncie nauki szczególnie na wyższych uczelniach, z których nie potrafiliśmy jeszcze uczynić ośrodków prawdziwie postępowej nauki w służbie budowy podstaw socjalizmu.

Udział profesorów marksistów lub zbliżających się do marksizmu postępowych profesorów na naszych wyższych uczelniach jest jeszcze minimalny, chociaż ich autorytet i wpływ na kształtowanie oblicza ideologicznego młodzieży stale wzrasta.

Szczupłość marksistowskich kadr naukowych na uniwersytetach mieści w sobie poważne niebezpieczeństwo. Wprowadzona na wyższe uczelnie dzięki wysiłkom Partii i Rządu, nowa robotniczo - chłopska młodzież studencka dostaje się w krąg oddziaływania starych kadr naukowych, wrogich lub obcych ideologicznie, a w najlepszym wypadku nie rozumiejących naszej rzeczywistości i zachodzących przemian społecznych. Słabość nasza uwidacznia się najmocniej na odcinku nauk najściślej związanych z nadbudową ideologiczną szczególnie w dziedzinie nauk humanistycznych.

W swoim oddziaływaniu ideologicznym reakcja znajduje na wyższych uczelniach poważne oparcie w postawie tej części naszej profesury, która z uporem trwa na wstecznych społecznie pozycjach, nie docenia dorobku polskiej postępowej nauki i zapatrzona we wzory burżuazyjnej nauki w niedostatecznym stopniu lub wcale nie zapoznaje się ze zdobyczami przodującej dziś nauki radzieckiej i nie przekazuje tych zdobyczy naszej młodzieży.

W tej części profesury znajdujemy dziś również najwięcej gorących wyznawców kosmopolityzmu, który stał się religią współczesnego imperializmu amerykańskiego.

Ulubioną metodą tej części profesury stało się upartе przemilczanie całego postępowego dorobku naukowego zarówno w Polsce jak i przede wszystkim w Związku Radzieckim gdzie w warunkach ustroju socjalistycznego nauka zdobyła nowe olbrzymie możliwości rozwoju.

Wypróbowaną metodą stała się szeroko uprawiana na naszych wyższych uczelniach ucieczka od współczesności w zakresie nauk historycznych, ekonomicznych i społecznych.

Ta ucieczka od rzeczywistości w głąb zamierzchłych, najchętniej starożytnych czasów, to staranne unikanie wszelkich zagadnień wymagających zajęcia stanowiska wobec spraw współczesnych — oto środki odciągania młodzieży przez reakcyjną część profesury od konkretnych form pracy dla Polski i od tego wszystkiego czym żyje i z czego wyrasta swoimi korzeniami nasz obóz demokracji ludowej.

Zapytajmy, jakie czynniki utrudniają nam walkę z reakcyjną częścią profesury i wyeliminowanie jej wpływów z naszych wyższych uczelni?

Wydaje mi się, że w dużej mierze przeszkodą jest tu również postawa części naszych partyjnych profesorów i naszych partyjnych kół naukowych, które znajdują się wciąż jeszcze pod przemożnym urokiem i sugestią niezastąpioności i wysokiej fachowości tych profesorów. Powszechnym jeszcze u nas objawem jest nadmierne korzenie się przed tradycyjnymi wielkościami nauki burżuazyjnej oraz oportunistyczna klanowa solidarność panująca w środowiskach naukowych.

Ta źle pojęta pseudo-solidarność profesorska utrudnia i hamuje prowadzenie otwartej ofensywnej walki ideologicznej na wyższych uczelniach, zamazuje linię podziału i utrudnia młodzieży orientację w skomplikowanych wiązaniach nadbudowy.

Poważną przeszkodą w zwalczaniu błędnych i obcych nam poglądów naukowych jest niewłaściwy nawet wśród naszej partyjnej profesury stosunek do krytyki i samokrytyki.

Wydaje się rzeczą konieczną przenieść i zaszczepić wśród naszych naukowców ten zdrowy stosunek do krytyki i samokrytyki, który już dziś cechuje przodującą część polskiej klasy robotniczej skupioną w Partii i związkach zawodowych, a co w sferach naukowych radzieckich stanowi istotny czynnik postępu i rozwoju nauki.

Obowiązek zachowania czujności i prowadzenia nieustępliwej walki z przejawami wrogiej ideologii nie oznacza że powinniśmy w sposób sekciarski rezygnować ze współpracy z poważnym odłamem naszej profesury, który nie zajmując jeszcze ściśle określonej i słusznej postawy ideologicznej, przechodzi jednak pozytywną ewolucję i okazuje szczerą wolę włączania się w proces budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Partia poprzez swoich członków musi pozyskać tych ludzi i izolować ich od wpływu reakcyjnej i wrogiej części sił naukowych, musi umiejętnie wciągać ich do konkretnej pracy na wspólnej z nami platformie walki o pokój, o rozwój postępowej nauki i o budowę fundamentów socjalizmu w Polsce.

Wiele tu zależy od właściwego postępowania w stosunku do bezpartyjnych naukowców, od taktu i zrozumienia dla nieprzezwyciężonych dotychczas oporów.

Dla powiązania bezpartyjnych pracowników nauki z naszą rzeczywistością, dla ułatwienia im łączności z naszymi partyjnymi profesorami i wykładowcami na płaszczyźnie koleżeńskiej współpracy potrzebne są odpowiednie formy organizacyjne. Tą formą stają się dziś Kluby Demokratycznej Profesury, które powstały we wszystkich środowiskach uniwersyteckich w Polsce.

To przechodzenie bezpartyjnych starych kadr naukowych ku nowym postępowym pozycjom nie może się jednak odbywać w atmosferze jakiegoś pojednania ideologicznego i bratania się z reakcją, nie może się odbywać w nastroju sielanki „ponadklasowej", przy zaniku czujności wobec wroga.

Przemiany w postawie ideowej ludzi nauki, jeżeli mają być głębokie i szczere, mogą się odbywać jedynie w ostrej walce z dawnymi poglądami stanowiącymi część nadbudowy ideologicznej przezwyciężonego ustroju.

Tylko w takiej walce nowych wartości ze starymi odsiewa się plewa wszystkiego co nieprzydatne i wsteczne od zdrowego ziarna postępu.

Tylko w takiej walce kształtują się nowe poglądy i wyrastają nowe wartości. Dlatego też tylko poprzez walkę ideologiczną może iść zdrowy i naturalny wzrost naszych wpływów na wyższych uczelniach.

Partia nasza jest uzbrojona do walki gdyż posiada niezwyciężoną teorię Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, teorię, która pozwala znajdować drogę i rozwiązania dla wszystkich problemów, wyrastających na froncie nauki.

Posiadamy w naszych rękach bardzo ważne rozstrzygające elementy potrzebne dla osiągnięcia zasadniczego przełomu w sytuacji na wyższych uczelniach i dla uczynienia z nich kuźni postępowej nauki.

Doświadczenie ubiegłych lat uczy nas, że kiedy Partia nasza postawi jakieś zagadnienie w centrum swojego zainteresowania i kiedy zmobilizuje wokół niego swe siły to na tym odcinku następuje zawsze zwycięski przełom.

8 komunistów skazano na śmierć w Atenach

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Aten o zakończeniu tam procesu przeciwko grupie komunistów. 8 oskarżonych skazano na karę śmierci, zaś 5 na dożywotnie więzienie. W Pireusie rozpoczął się proces przeciwko 33 osobom, w większości robotnikom miejscowych fabryk. Na ławie oskarżonych zasiadła m. in. żona i córka wybitnego greckiego działacza komunistycznego Zevgosa, zamordowanego w roku 1947.

Anglosasi zamierzają rehabilitować Franco

LONDYN (PAP). „Daily Mail" donosi, że podczas konferencji między Achesonem i Bevinem omawiano również sprawę Hiszpanii frankistowskiej i rehabilitacji Franco. Amerykańskie koła wojskowe domagają się „nawiązania normalnych stosunków z Madrytem w jak najkrótszym czasie".

„Daily Telegraph" podaje, że przedstawiciele amerykańskich przedsiębiorstw „General Electric" i „Westinghouse Electric" przybyli do Madrytu, gdzie prowadzą rokowania w sprawie inwestycji amerykańskich w Hiszpanii.

Dom Chłopa w Poznaniu

Prace przy budowie Domu Chłopa w Poznaniu postępują sprawnie naprzód. W wyniku zbiórki pieniężnej, zainicjowanej przez zarząd wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej uzyskano na cele budowy domu 20 mil. zł.

W chwili obecnej doprowadzono budowę pod dach. Budowa ukończona zostanie w maju przyszłego roku. Dom przeznaczony jest na siedzibę organizacji chłopskich.

Bankierzy amerykańscy

pomagali Hitlerowi rozpętać wojnę

Amerykańskie koła wielkokapitalistyczne popierały rozwój hitleryzmu w Niemczech. **„W okresie pierwszych lat władzy hitlerowskiej** — pisze b. minister finansów III Rzeszy Hjalmar Schacht — **amerykańscy kapitaliści ulokowali więcej inwestycji w przemyśle niemieckim niż w ciągu 20 lat poprzednich".**

Wiedząc, jak skrupulatnie amerykańscy imperialiści kontrolują wydatkowanie każdego dolara pożyczonego państwom zachodnio-europejskim w ramach „planu Marshalla", nie można ani przez chwilę wątpić w to, że bankierzy amerykańscy wiedzieli dobrze o tym, jak Hitler zużytkowuje dolarowe kredyty.

W lutym 1938 roku, kiedy Hitler otwarcie wystąpił z żądaniem zagarnięcia Austrii i Sudetów, rockefellerowska „Standard Oil" przekazała IG Farbenindustrie wszystkie patenty i informacje dotyczące produkcji syntetycznej gumy nieodzownej dla hitlerowskiej machiny wojennej, a kontrolowana przez Morgana „US Steel Corporation" rozpoczęła pertraktacje w sprawie przystąpienia do europejskiego kartelu stalowego utworzonego przez niemieckich producentów.

Jednocześnie z pomocą gospodarczą dla Niemiec hitlerowskich amerykańskie koła wielkokapitalistyczne śpieszyły im z pomocą polityczną. W początkach 1938 roku przywódca reakcjonistów amerykańskich, b. prezydent USA Herbert Hoover, wyjeżdża w podróż po Europie, zwiedza Austrię, Czechosłowację i Polskę, jest przyjmowany z honorami w Berlinie a po powrocie do Stanów Zjednoczonych autorytatywnie oświadcza, że **„twarz Niemiec zwrócona jest bardziej na wschód niż na zachód Europy".** Sens tego twierdzenia był jasny dla wszystkich: należy w dalszym ciągu udzielać poparcia Hitlerowi, gdyż Hitler zamierza uderzyć na Związek Radziecki.

Również reakcyjna klika w Departamencie Stanu nie szczędziła wysiłków, aby ułatwić Hitlerowi realizację jego agresywnych planów i wzmocnić jego pozycję w Europie. Departament Stanu był jednym z inicjatorów (poprzez Mussoliniego) zwołania konferencji monachijskiej a w dzień kiedy w Monachium zebrali się Hitler, Mussolini, Chamberlain, Daladier, ówczesny sekretarz stanu Hull ogłosił publicznie, że Ameryka będzie uważnie śledzić obrady tej **„historycznej konferencji".** Zaś po zakończeniu tej „historycznej konferencji" która oddała Czechosłowację na pastwę Hitlera, zastępca Hulla, Summer Welles w przemówieniu radiowym 3 października 1938 r. ocenił zbrodniczy pakt monachijski jako sposobność utworzenia **„nowego porządku światowego".**

Po zagarnięciu Czechosłowacji Hitler zwrócił się przeciwko Polsce. Kiedy prasa niemiecka rozpoczęła antypolską kampanię a Hitler zażądał Gdańska i korytarza, Herbert Hoover zabrał głos na łamach „New York Herald Tribune" głosząc: **„Wierzę że ani Niemcy, ani inne państwa faszystowskie nie chcą wojny z zachodnimi demokracjami; dopóki demokracje te nie przeszkadzają ekspansji faszystowskiej na wschód".** Sens tych słów był jasny dla wszystkich: dajcie Hitlerowi wolną rękę w Polsce, jeśli to jest cena jaką żąda za przygotowanie do napaści na ZSRR.

Istotnie koła rządzące Stanów Zjednoczonych nie uczyniły nic, aby powstrzymać napaść hitlerowską na Polskę. 24 sierpnia 1939 r. na tydzień przed wojną, ambasador USA w Londynie, Kennedy, znany ze swoich sympatii prohitlerowskich i opozycji do Roosevelta radził ambasadorowi polskiemu, żeby Polska próbowała osiągnąć porozumienie z Hitlerem, a więc żeby zgodziła się na żądania Niemiec. O tym stanowisku USA wiedział Hitler i to w dużym stopniu wpłynęło na jego decyzję zaatakowania Polski.

Już nawet po okupowaniu Polski przez Hitlera Stany Zjednoczone nie uważały za konieczne występować przeciwko Hitlerowi. 12 października 1939 roku, „New York Herald Tribune" pisała: **„Nie jest zagadnieniem, jakie będą granice Niemiec, Polski czy Czechosłowacji. Kluczową sprawą jest czy Niemcy powrócą do rodziny narodów, jako obrońcy Zachodu".** W ustach amerykańskich imperialistów w 1939 roku, podobnie jak i dzisiaj „obrona Zachodu" oznacza atak na Związek Radziecki.

Kontraktacja świń na rok 1950

przebiega planowo

15 sierpnia minęła pierwsza połowa kwartału kontraktacji świń na rok 1950. Poszczególne półmiesięczne okresy kontraktacji obrazują zainteresowania terenu oraz są odbiciem ogólnej sytuacji w województwie poznańskim.

Kontraktację rozpoczęto odprawą wojewódzką dnia 25 czerwca na której byli obecni przedstawiciele Powiatowych Związków Samopomocy Chłopskiej i Delegatur Powiatowych Centrali Mięsnych jako instytucji bezpośrednio zainteresowanych. Na wymienionej odprawie udzielono szczegółowych instrukcji po linii Centrali Rolniczej Spółdzielni Sam Chłopska Centralj Mięsnej Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Wojewódzkiego Wydziału Weterynarii i Państwowego Banku Rolnego. Przedstawiciele PZGS i Delegatur C. M. uzbrojeni w instrukcje i szerokie naświetlenie wyjechali do swoich powiatów i zgodnie z otrzymanymi poleceniami urządzili odprawy powiatowe dla zainteresowanych czynników. Z kolei miały odbyć się odprawy gminne i gromadzkie z terminem do końca czerwca, co niestety nie nastąpiło w wyznaczonym czasie. W rezultacie tego pierwszy okres sprawozdawczy przespano, a cyfra zakontraktowana była bardzo nikła.

Dopiero po drugiej odprawie wojewódzkiej, która odbyła się 16 lipca jak również po szeregu inspekcjach w terenie, kontraktacja ruszyła całą parą. Ambicja powiatów została podrażniona i zaczęto kontraktować z coraz lepszym rezultatem.

Z końcem lipca cyfra zakontraktowanych sztuk wynosiła 21.096 sztuk co stanowiło 26 proc. planu kwartalnego. Na czoło wysunął się powiat Piła, który wykonał już w lipcu plan kwartalny w 106 proc. Za nim uplasował się powiat Turek wykonując plan w 39,8 proc.

Trzeci okres sprawozdawczy tj. od 1—15 sierpnia zbliżył nas jeszcze więcej do planu i nadrabiając zaległości przyczynił się do uzyskania za pierwsze pół kwartału 39044 sztuk zakontraktowanych tj. 48,8 proc. planu kwartalnego.

Wierzymy, że w drugiej połowie kwartału wszystkie powiaty dołożą wszelkich starań i wykonają plan w 100 proc.

(Ker)

Listy Czytelników

Niełady — ob. Malinowski

Ob. Mikołajczak Władysława, zam. przy ul. Winiary 24 jest pracownicą Fabryki Wyrobów Korkowych w Poznaniu. Ma ona na utrzymaniu dwoje małych dzieci które w ubiegłym roku nie mogły chodzić do szkoły z powodu anemii, spowodowanej tym, że mieszkanie jej znajduje się w fatalnym stanie. Na kilkakrotne prośby lokatorki, właściciel ma zawsze tę samą odpowiedź, że za otrzymywane „parę groszy nie będzie dachu reperował, chociażby miał się on zawalić".

Dochodzi już do tego, że podczas deszczu ob. Mikołajczykowa jest zmuszona wraz z dziećmi chronić się w piwnicy. Jej zarobki nie wystarczają na przeprowadzenie remontu na własny koszt, proszę więc redakcję o wskazanie drogi, którą ma ona szukać rady.

(Nazwisko znane redakcji).

OD REDAKCJI. Właścicielem zamieszkałego przez ob. Mikołajczakową domu jest ob. Malinowski (Rokossowskiego 67) — właściciel sklepu i dwóch kamienic. Zastanawiające jest jego ustosunkowanie do ludzi pracy, mieszkających w wspomnianej nieruchomości.

Prosimy Komisję Sanitarną Zarządu Miejskiego o przeprowadzenie na miejscu kontroli i wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Jak ob. Sierakowski pojmuje pomoc sąsiedzką

Bardzo ciekawie pojmuje zasady pomocy sąsiedzkiej ob. Sierakowski, właściciel 80 morgowego gospodarstwa we wsi Łaszczych pow. rawickiego. Otóż gdy parcelantka ob. Lorkowa zwróciła się do niego z prośbą o zaoranie ziemi, „uczynny" gospodarz zgodził się na to z tym, że zaorze 3 morgi ziemi za oddanie mu pozostałych 5 mórg. W dodatku ob. Sierakowski uważając, że biednym ludziom należy pomóc ofiarował ob. Lorkowej jako rekompensatę „aż" 100 kg pszenicy. U ob. Sierakowskiego pracuje ponadto wychowaniec ob. Lorkowej ob. Roman Gajewski, sierota po więźniu obozów hitlerowskich. Wynagrodzenie jakie otrzymuje od swego pracodawcy wynosi 3.000 zł miesięcznie i wyżywienie. Wychowawczyni żali, się, że nie może się dowiedzieć, czy chłopak jest zgłoszony w Ub. Społecznej i że wynagrodzenie jakie otrzymuje nie wystarcza na obuwie, nie mówiąc już o ubraniu.

J. Borak

OD REDAKCJI: Oto jeszcze jeden okaz bezdusznego wyzyskiwacza wiejskiego. Ciekawi jesteśmy co dla ukrócenia samowoli ob. Sierakowskiego uczynił miejscowy Komitet PZPR i Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Prosimy o wyjaśnienie.

Studentki proszą o żłóbek

W imieniu studentek-mężatek U. P. zwracam się do redakcji z następującą sprawą: często trudna dla nas do rozwiązania jest kwestia, co robić z dziećmi. Nie zawsze uczęszczając na wykłady lub ćwiczenia mamy możność oddania dzieci pod opiekę rodziców czy znajomych.

W związku z tym zwracamy się za pośrednictwem Gazety Poznańskiej do kierownictwa Uniwersytetu z prośbą o zorganizowanie przy naszej uczelni żłóbka na wzór takich samych urządzeń jak w fabrykach poznańskich.

W. G. (Nazwisko znane redakcji).

OD REDAKCJI. Pomysł naszej Czytelniczki jest godny przedyskutowania. Prosimy zainteresowane czynniki o wypowiedzenie się na temat możliwości zorganizowania przy Uniwersytecie żłóbka.

Komisji Sanitarnej pod uwagę

Spółdzielnia Związku Spożywców w Luboniu przy dworcu kolejowym rozwija się bardzo dobrze. Towaru posiada zawsze dość, obsługa jej jest bardzo zwinna, zdawało by się więc, że wszystko jest w najlepszym porządku. Tym czasem w podwórzu pobliskiego budynku, (naprzeciw Spółdzielni) mieści się olbrzymi dół kloaczny, przykryty tylko nieszczelną pokrywą. W gorące dni w okolicy spółdzielni unoszą się chmary much oraz bardzo nieprzyjemny zapach.

Zygmunt Szeląg, Puszczykowo.

OD REDAKCJI. Prosimy władze miejskie o delegowanie do Lubonia komisji sanitarnej, która by skłoniła właściciela tego domu do uporządkowania dołu.

Dwa kilometry chodzimy po mleko

Naprzeciw fabryki „Stomil" przy ul. Starołęckiej znajduje się sklep kolonialny. W imieniu licznie zamieszkałych w tej dzielnicy robotników proszę o wprowadzenie tam sprzedaży mleka na asygnaty Ubezpieczalni Społecznej.

Po mleko chodzimy obecnie do sklepu przy ul. św. Antoniego, czyli około dwa kilometry. W dodatku — nieraz trzeba jeszcze godzinę czekać w kolejce. Przy pięknej pogodzie można zabrać z sobą drobne dzieci, gorzej jednak będzie, gdy nastanie pora deszczowa.

Zwracam się więc do Redakcji z prośbą o interwencję.

F. J., Poznań, ul. Starołęcka.

OD REDAKCJI. Na podobne marnotrawstwo czasu pozwolić nie można. Żale naszego Czytelnika są w pełni uzasadnione. Istniejący stan rzeczy winien ulec natychmiastowej zmianie.

Andrzej Stanisławski (VII)

Chcieliśmy walczyć o Polskę

(Ze wspomnień więźnia Rawicza)

Granatowa policja

Nie można się przeto dziwić że właściwie sprawiło nam ulgę, gdy bramy więzienia — tym razem poznańskiego — zawarły się za nami. Ale teraz dopiero zdaliśmy sobie sprawę ze zbrodni, popełnionej na nas z całą premedytacją przez sanacyjnych pachołków w momencie, gdy tragedia wrześniowa rozgrywała się już w pełni.

Znów więc byliśmy w celach ale tym razem już zupełnie nie krępując się zapełniliśmy stukiem cały gmach więzienny. Chodziło o to, by szybko porozumieć się i wynieść jakieś wspólne postanowienia.

Kilkakrotnie straż więzienna próbowała nas „uspokoić" ale żadne groźby ani perswazje nie były już w stanie na nas podziałać. Domagaliśmy się kategorycznie natychmiastowego zwolnienia i gotowi byliśmy chwycić się nawet ostatecznych środków, gdyby te nasze domagania nie odniosły skutku. Rozumieliśmy że wali się w gruzy zmurszały gmach wzniesiony przez sanację i nie mieliśmy wcale ochoty siedzieć w nim tak długo póki przywali nas ciężarem swoich walących się stropów. Wiedzieliśmy, że oto Ojczyzna woła nas i nie możemy tracić czasu gdy należy z bronią w ręku stanąć na jej zawołanie.

Przez cały dzień trwały przestukiwania i rozmowy z innymi celami i za każdym razem, gdy otwierały się drzwi celi zasypywaliśmy strażników naszymi żądaniami. Nie zajmowaliśmy — jak to zwykle bywa u więźniów — swoich miejsc i nie rozpakowywaliśmy naszych węzełków, gotowi w każdej chwili do drogi.

Domagania nasze pozostały jednak bez skutku i gdy wreszcie zniecierpliwieni już chcieliśmy przystąpić do akcji usłyszeliśmy, że cele za celami są opróżniane, a w jakieś pół godziny później przyszła również kolej na naszą celę.

Nic nie wyjaśniając, wyprowadzono nas podzielono na kilka mniejszych grup, po czym oddano nas w ręce policjantów którzy w kilkuminutowych odstępach czasu wyprowadzali każdą z grup poza bramy więzienia.

Jakkolwiek nie wiedzieliśmy dokąd nas prowadzą, to jednak już z bardziej swobodnego zachowania się oraz tonu, w jakim zwracali się do nas policjanci wywnioskowaliśmy, że nie ciąży już na nas rygor więzienny. Jakoż, wyprowadziwszy nas poza miasto, policjanci oświadczyli nam że jesteśmy wolni, że możemy pójść dokąd chcemy pod warunkiem, byśmy już nie wracali do Poznania.

A więc wreszcie jednak wolni i to nawet za aprobatą władz więziennych.

Ale dlaczego nie pozwolili nam w Poznaniu zaciągnąć się do wojska? Dlaczego wprost nie ogłosili nam, że na podstawie takiego czy innego zarządzenia zostajemy zwolnieni i nie pozwolili nam dowiedzieć się, jak przedstawia się sytuacja w kraju?

Na pytania te nie od razu mogliśmy znaleźć odpowiedź. W każdym razie wiedzieliśmy że teraz już nie jesteśmy więźniami nawet oficjalnie.

Grupa nasza składała się przeważnie z ludzi zebranych zupełnie przypadkowo i z najrozmaitszych stron kraju. Ponadto nie wiedzieliśmy wcale, gdzie mamy szukać innych towarzyszy. Pozostawieni więc byliśmy tym razem własnemu losowi i własnej orientacji. Toteż już ku wieczorowi grupa nasza rozbiła się na trójki i dwójki, które na własną rękę zdążały naprzód.

Była już może około 10 wieczorem gdy wespół z Bereziakiem przybyliśmy do Kostrzyna. Bereziak, idący razem ze mną, był moim starym znajomym jeszcze z więzienia stryjskiego, gdzie w r. 1931 razem przez pewien czas znajdowaliśmy się w jednej celi. Przypadkowo znalazł się on w tej samej grupie co ja i teraz postanowiliśmy nie oddzielając się, pójść razem.

Jego prawdziwe nazwisko brzmiało zupełnie inaczej i obecnie nawet nie mogę je sobie przypomnieć. Wszyscy nazywali go w Rawiczu Bereziakiem ze względu na to, że do więzienia przywędrował wprost z obozu w Berezie Kartuskiej i również ja, spotykając go czasem na wspólnym spacerze nazwałem go tak i przywykłem do tego tak samo zresztą jak i on sam.

Bereziak był to robociarz, o ile sobie przypominam, szewc, który od chwili gdyśmy rozstali się w Stryju wiele przeżył i wiele doświadczył. Obecnie idąc razem wspominaliśmy dawne czasy i wzajemnie opowiadaliśmy sobie o swoich przejściach.

W Kostrzynie, leżącym przy szosie łączącej Poznań z Warszawą, ludność na ogół nie orientowała się zupełnie w tym, co się dzieje w kraju. Na linii spacerowej wzdłuż rynku panował zwykły, codzienny nastrój, będący rezultatem nie dyscypliny i porządku, ale najzupełniejszej nieświadomości, nastrój, który już jutro mógł zamienić się w gorączkowy pośpiech i panikę. Dlatego jednak był jeszcze zupełny spokój. Ludzie po pracy wylegli na ulice, a policjanci jak gdyby nigdy nic, spokojnie przechadzali się po rynku.

Było już dosyć ciemno i nie mogliśmy się zorientować, którą drogą należało pójść dalej. Trzeba więc było poinformować się u kogokolwiek o dalszą drogę co też uczyniliśmy, przystąpiwszy do najbliższych spacerowiczów. Nasze zapytania i głośne wyjaśnienia przechodniów, przywabiły przechadzającego się dotąd spokojnie policjanta który z miejsca zainteresował się nami. Nie pomogły nasze wyjaśnienia, ani tłumaczenia zmuszeni byliśmy udać się na pobliski posterunek.

Cała ta historia wydała się nam po prostu śmieszna. Nam spieszyło się, by zdążyć przez noc do pobliskiej Wrześni, gdzie miały znajdować się jakieś oddziały wojskowe, a oto zabierali nam niepotrzebnie drogi czas.

Ale gdy tylko zamknęły się drzwi posterunku, okazało się, że sytuacja wcale nie jest warta śmiechu. Albowiem posterunkowy, trzasnąwszy obcasami, zameldował z tupetem, że przyprowadził dwóch zbiegłych z więzienia agitatorów komunistycznych, po czym rozpoczęły się badania wedle wszelkich prawideł sanacyjnej sztuki policyjnej.

Zaczęło się to wyzywaniem od łajdaków, skurwysynów-komunistów, a skończyło się kopniakami i biciem na odlew, gdzie popadło.

Po kilku chwilach zmęczony „przesłuchaniem" przodownik, komendant posterunku oświadczył że ostatecznie jest przecież wojna i nie ma czasu bawić się z komunistami trzeba ich po prostu rozstrzelać, nie czekając na żaden sąd. I tak teraz nikt nawet nie będzie się o to pytał i nikt się o tym nie dowie. Sądziliśmy z początku, że jest to tylko ostatni akord, mający okrasić zakończenie śledztwa. Ale usłyszeliśmy najwyraźniej nabijanie magazynków, rozkaz wydany dwom posterunkowym, po czym kazano nam założyć ręce do tyłu wyprowadzono z budynku i skierowano na jakąś ciemną dróżkę.

SPORT

WITOLD MAJCHRZYCKI

Nowa czy stara metoda sędziowania w ringu

Tegoroczne mistrzostwa Europy w Oslo były przez Polski Związek Bokserski potraktowane jako nauka na przyszłość.

P. Z. B. wysłał na ten turniej poza Stammem jeszcze dwóch dalszych trenerów: Konaczewskiego i Śmiecha. Trójka ta ma na podstawie obserwacji poczynionych w stolicy Norwegii opracować system szkolenia bokserów, który w swej konsekwencji byłby podstawą dla przyszłej polskiej szkoły boksu.

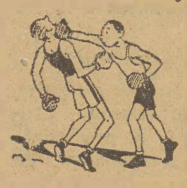

O pracy tej jak dotychczas cicho, zresztą nie jest to kwestią jednego czy też dwóch spotkań tej trójki, a mamy dopiero początek nowego sezonu.

W miesiącu lipcu natomiast jeden z uczestników ekspedycji norweskiej sędzia Łankedrey, wygłosił we Wrocławiu na odbywającym się tam obozie dla juniorów referat o swoich obserwacjach w Oslo.

Turniej młodzików we Wrocławiu był więc niejako poligonem, na którym sędziowie wypróbowali „nową broń", która miała przywrócić polskim zawodnikom zaniedbane opanowanie walki w zwarciu i oduczyć ich trzymania w czasie walki.

„Gazeta Poznańska" w nr. 199, z dnia 25 lipca 1949 r. zajęła już w artykule redakcyjnym pt. „Nic nowego obywatelu, sędzio międzynarodowy!" stanowisko co do tej „nowej broni", a szczególnie w kwestii przywrócenia naszym bokserom zaniedbanego zwarcia.

Chciałbym zająć się tą innowacją, biorąc pod uwagę kwestię oduczenia naszych bokserów trzymania w czasie walki.

Zastanawiając się nad wprowadzoną obecnie na ringi nasze i mocno propagowaną nowością, wydaje mi się, że zrobiono błąd zasadniczy.

Czytamy bowiem w „Przeglądzie Sportowym" z dnia 28 lipca 1949 r. nr 60 w artykule omawiającym tę kwestię co następuje: „... W Polsce przyjęło się powiedzenie „ratujcie się w zwarciu". Zawodnik zmęczony obejmował przeciwnika, trzymał jego ręce, paraliżował mu ruchy, a sędzia krzyczał tylko: „puść".

Przecież w boksie nie wolno trzymać. Jest to przestępstwo regulaminowe, a komenda „puść", chociaż wykazywała przewinienie była bezosobowa i najczęściej nie przynosiła efektów w formie napomnienia.

Starzy rutyniarze kleili się do swych młodych przeciwników tamując im ruchy i męcząc ich szarpaniem. A potem, w ostatnich sekundach walki rozpoczynali końcówkę i mając w rezerwie większy zapas sił, wygrywali minimalną różnicą punktów. Tak walczy teraz Sobkowiak, podobnie zachowuje się Komuda i wielu innych."

Biorąc powyższe pod uwagę, zastosowano we Wrocławiu nową metodę. Nie było komendy „puść", była komenda „stop", sędzia ringowy udzielał zawodnikowi ostrzeżenia a w wypadku ponownego przewinienia nie cofał się przed napomnieniem."

Innowacja ob. Łankedrey'a i zastosowana przez P.Z.B. dała podobno we Wrocławiu dobre rezultaty i walki tamtejsze nie notowały tak wielkiej ilości przekroczeń przepisów, jeżeli chodzi o trzymanie, jak walki przeprowadzone na naszych ringach przy stosowaniu starej metody sędziowania.

Nowa metoda sędziowania znalazła już nowego propagatora w osobie ob. Sikorskiego z m. Łodzi. Czytamy bowiem w „Expressie Ilustrowanym" nr 236, że ob. Sikorski na pierwszych w tym czasie zawodach bokserskich, „zwracał bardzo dużą uwagę na czystość walki i jeżeli udzielał napomnień, czynił to w celu, by zawodników przyzwyczaić do takiego systemu boksowania jakiego się używa na ringach zagranicznych".

Ob. Sikorski w Oslo nie był. Zapewne był we Wrocławiu na naszym poligonie i oparł swój sposób prowadzenia walk na doświadczeniach tam poczynionych.

Wobec tego, że metoda sędziowania ob. Łankedrey'a znalazła już naśladowcę i zapewne też i aprobatę czynników miarodajnych, chciałbym w celu zapobieżenia ewentualnym ujemnym skutkom wykazać w jakim stopniu metoda ta odbiega od obowiązujących przepisów regulaminu międzynarodowego i zapytać się, czy wobec tego faktu metoda ta przyczynić się może do przyzwyczajenia naszych zawodników do systemu boksowania, jakiego używa się na ringach zagranicznych?

Jeżeli chodzi o mnie, to uważam, że doprowadziłoby to boks polski raczej do poziomu bezmyślnego pugilatorstwa, co jest, jak wiem z najlepszego źródła, bo od samego projektodawcy.

W myśl przepisów regulaminu sportowego A. J. B. A. zostają sędziemu ringowemu trzy słowa, jako komendy na ringu, do dyspozycji, mianowicie: **1) dla wstrzymania akcji w czasie starcia „stop"; 2) w celu wznowienia przerywanej akcji „box"; i 3) w celu rozszerzenia „linch'u", czyli klamry „break", po polsku „puść".**

Ob. Łankedrey skreśla słowo „puść" zastępując je słowem „stop". Sędziemu jednak nie wolno, w myśl przepisów regulaminu A. J. B. A. (§ 42) wstrzymać walki słowem „stop", dla udzielenia ostrzeżenia, a jedynie słowem „puść".

W wypadku, gdy jeden z bokserów nie odstąpi kroku wstecz, winno paść słowo „stop" i nastąpić udzielenie napomnienia, po czym dopiero po komendzie „box" wznawia się walkę. Jeżeli jednak zawodnik ten w dalszym ciągu nie słucha komendy „puść" i winien być zdyskwalifikowany.

Chciałbym zaznaczyć, że regulamin A. J. B. A. stwierdza wyraźnie, że zawodnik może za jedno i to samo przewinienie otrzymać tylko dwa napomnienia w jednej walce a więc już za drugim napomnieniem musi być zdyskwalifikowanym. U nas następuje dyskwalifikacja za trzecim przewinieniem, mimo, że przewinienia były tego samego typu.

Przepis 42 przewiduje ponadto, że sędzia w ringu, nie powinien robić użytku ze słowa „puść", jeżeli jeden z bokserów trzyma — w takim wypadku powinien użyć komendy „stop" i udzielić winowajcy napomnienia. Jeżeli obaj bokserzy trzymają, obaj otrzymują napomnienia.

Widzimy więc, że regulamin A. J. B. A. rozróżnia klamry od trzymania. Klamra jest dozwolona (ob. Łankedrey odrzuca stosowanie jej na polskich ringach), a trzymanie zakazane. Ale A. J. B. A. rozróżnia ponadto „trzymanie" od „trzymania", bo jak czytaliśmy są w boksie „trzymania", przy których sędzia używa słowa „stop" i co dalej idzie udziela napomnienia, ale są też i takie trzymania, przy których pada słowo „puść", jak przy klamrze i walka jest wznawiana bez dalszej komendy.

Kwestię tę wyjaśnia przepis 49, który pozwolę sobie przytoczyć w dosłownym brzmieniu: „Uwagę wszystkich funkcjonariuszy i instruktorów bokserskich zwraca się na przepis, który omawia „foule" a specjalnie na punkt (i), który zakazuje trzymania albo przytrzymywania ramienia lub głowy przeciwnika, względnie podkładania usztywnionego ramienia pod pachę przeciwnika. Uwaga: ten przepis nie wzbrania bokserowi zejścia z dozwolonej drogi w celu wydostania się z trudnej sytuacji (gdy jest „groggy" — przyp. autora) ale nie zezwala bokserowi trzymać przeciwnika, nawet chwilowo w celu osiągnięcia dogodniejszej pozycji (dla zadania ciosu — przyp. autora). Chwilowe trzymanie przeciwnika i chęć umieszczenia go w narożniku ringu jest bezwzględnie wykroczeniem przeciw przepisom.

Późniejszy punkt (j) zakazuje trzymania, lub popychania z równoczesnym zadawaniem ciosów i sędzia w ringu winien przepis ten przestrzegać bardzo ściśle. Trzymanie jedną ręką, a uderzanie drugą jest foulem i winien nie być dozwolonym.

Uwaga: jeżeli bokser trzyma i otrzymuje w tym samym czasie ciosy od swego przeciwnika, sędzia nie powinien wstrzymywać walki, ale natychmiast winien to uczynić, gdy przeciwnik przestaje zbierać (tymi ciosami — przyp. autora) punkty i trzymającego należy upomnieć za jego przekroczenia.

Widzimy więc, że nie każde trzymanie jest sobie równe i sędzia winien rozstrzygnąć, czy ono było „fair" czy „foul".

Międzynarodowy regulamin omawia sprawę prowadzenia — walk przez sędziów ringowych o wiele dokładniej, aniżeli regulamin P. Z. B. i nie potrzeba wcale nowych metod sędziowania, by naszych bokserów oduczyć złych nawyków w formie trzymania oraz nauczyć ich walki w zwarciu, co było zamiarem ob. Łankedreya. Wystarczy przeszkolić naszych sędziów i zapoznać ich z zasadami regulaminu międzynarodowego, który jest zbiorem długich lat doświadczeń, poczynionych w różnych zakątkach naszego globu ziemskiego.

Poruszyłem tę kwestię u progu nowego sezonu bokserskiego, by z jednej strony ustrzec bokserów naszych od gorszych, może jeszcze naleciałości, sprzecznych z zasadami międzynarodowymi, a z drugiej, spowodować P.Z.B. do przeszkolenia naszych sędziów i zapoznać ich dokładnie z regulaminem A.J.B.A., bo wiem, że nie wszystkim, nawet najwybitniejszym jest on znany w detalach.

Jak towarzysz Czesław Stach, kowal z Malczewa, uratował 3 stogi zboża od pożaru

Wydarzenie, o którym mowa poniżej, miało miejsce w dniu 2 września br. około godziny 16 we wsi Malczewo, gmina Niechanowo, w pow. gnieźnieńskim.

Na polu gospodarza Franciszka Dutkiewicza stały 3 stogi zboża, przeznaczone kolejno do młócki. Tuż opodal jednego ze stogów ze zbożem stał stóg już wymłócony (słoma), a 2 metry dalej od niego stała czynna młockarka; przy pobliskiej drodze stała duża, 4 drzwiowa stodoła. Młocką zajętych było ogółem 17 osób, między innymi również 48-letni kowal tow. Czesław Stach, członek Gminnej Rady Narodowej.

Młocka odbywała się normalnie. Przy pracy wszystko szło składnie. Od czasu do czasu ktoś coś powiedział, ktoś się głośno uśmiechnął, a ktoś inny... głośno zaklął.

Maszyna chodziła na pełnych obrotach. Z komina raz po raz buchały gęste, czarne, kłęby dymu, świadczące o tym, że palacz dobrze spełnia swój obowiązek.

Lecz, co to? W pewnym, najmniej spodziewanym, momencie, ktoś krzyknął:

— Pali się! Pali się stóg ze słomą!

Okrzyk grozy poderwał wszystkich. Jak to możliwe, że ni stąd ni z owąd pokazały się w stogu naraz długie, czerwone języki ognia?

Pierwsza myśl, jaka przeszła umysły wszystkich obecnych, to naturalnie: g a s i ć!

Ale — jak tu gasić, skoro w pobliżu nie ma wody? A jeśli by nawet była, to co zrobić, by od żaru ognia nie zajęły się stogi sąsiednie, pełne żyta i pszenicy? Woda! Ratować! Gasić! Dobrę chęci były, lecz jak zabrać się najskuteczniej do ratowania?

Mimo braku wody, groźną nad wyraz sytuację opanował kowal tow. Czesław Stach.

Nie namyślając się długo, porwał za sobą kilku chłopów i pobiegł z nimi do stojącej opodal dużej stodoły.

W mgnieniu oka wszystkie 4 drzwi zostały z niej wyjęte. Chłopi już je dźwigają. Niosą je, by ratować zboże...

Przenieść je na miejsce pożaru — to już tylko kwestia pół minuty. Po dalszych kilku sekundach drzwi, postawione w odległości 1 metra od palącego się stogu żyta, tworzyły skuteczną szczelną zaporę, wysoką na kilka metrów, ochraniającą wszystkie 3 zagrożone stogi zboża.

Stóg ze słomą spalił się doszczętnie.

Za to uratowano w całości od niechybnego zniszczenia majątek narodowy wartości wielu setek tysięcy złotych.

Oto przykład dla wielu.

Przykład — jak można przy dobrej woli stać się obrońcą mienia Polski Ludowej.

H. Lipiński

Nagradzamy zwycięzców konkursu sportowego „Gazety Poznańskiej"

Konkurs sportowy cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Wpłynęło 3.280 odpowiedzi. Większa część konkursowiczów typowała jako zwycięzcę „Kolejarza". Byli nawet tacy, którzy przewidywali wynik 8:1 dla Kolejarzy. Sto jedenaście kuponów wypełniono 2:2, jednak stan do przerwy na tych kuponach przewidywano dla Kolejarza. Z tej też przyczyny te kupony nie odpowiadały warunkom konkursu i nie mogły być brane pod uwagę.

Dokładnych odpowiedzi nadesłano pięć.

W wyniku losowania ustalono następującą kolejność: **1. Gładczak Marian, Krotoszyn**, który otrzyma pierwszą nagrodę — wiatrówka impregnowana. **2. Budziłowska Domicela, Swarzędz**, ul. Kilińskiego 9 — siatka do siatkówki, **3. Handke Marian, Poznań**, Świerczewskiego 50 m. 3 — szachy, **4. Nowak Ignacy**, Poznań, ul. Lodowa 3 m. 11 — książka „Wspomnienia Sportowe" Rudolfa Wacka, **5. Szymczak Piotr, Poznań**, ul. Niegolewskich 16 m. 3 — książka „Opowieści Morskie", Mariasalińskiego.

Po odbiór nagród należy zgłosić się do Redakcji „Gazety Poznańskiej" ul. Kantaka 8/9 — Dział Sportowy. Zwycięzcom zamieszkałym poza Poznaniem, nagrody wysyłamy pocztą.

RADIO

Radio na niedzielę 18 września

8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej; 8.25 Audycja Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju; 9.00 Muzyka poważna; 10.05 „O szlachetnym pojęciu Boga"; 10.20 Audycja regionalna „Chłopi i robotnicy słuchają Mickiewicza"; 11.00 Fantazja operowa; 11.20 Instruktaż dla świetlic w opr. Władysława Drążkowskiego; 11.35 Skrzynka ogólna nr. 139 — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Siekorski; 11.45 Muzyka; 11.50 Audycja z okazji Miesiąca Odbudowy W-wy i Poznania; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.00 Radiokronika; 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 13.15 „Niedziela na wsi"; 14.00 Reportaż z cyklu „Nauka w służbie odbudowy"; 14.10 Koncert dla dzieci; 14.30 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Warszawskiej; 15.00 „Okno w lesie" — dramat Rachmanowa i Kyssa; 16.00 Dzienik popołudniowy; 16.20 Muzyka poważna; 16.45 „Nowe książki" — felieton; 17.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR.; 18.00 „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza; 18.20 Muzyka rosyjska; 18.40 „Melodie świata"; 19.05 „Pan Wesołowski i jego kij" — audycja rozrywkowa wg. Bolesława Prusa; 19.30 „Z życia Czechosłowacji"; 20.00 Uśmiech i piosenka; 20.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 21.00 Dziennik wieczorny;; 21.40 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry PR. pod dyr. Jana Cajmera; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Reportaż z otwarcia IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie..

Wielkie zawody w Storołęce

Dziś o godzinie 14 odbędzie się wielka impreza artystyczno-sportowa z udziałem drużyny robotniczo-chłopskiej i zespołów regionalnych oraz świetlicowych. W ramach tej imprezy odbędzie się atrakcyjny mecz piłkarski prowadzony przez arbitra red. Oktawiana Misiurewicza. Konferansjerkę i kierownictwo występów artystycznych prowadzi znany przodownik humoru Stanisław Strugarek.

—o—

Crakovia — Kolejarz

Przypominamy, że dziś o godz. 17 na boisku w Dębcu odbędą się zawody o mistrzostwo ekstraklasy państwowej pomiędzy wiceleaderem Kolejarzem i Cracovią.

Dziś z Ogniwem

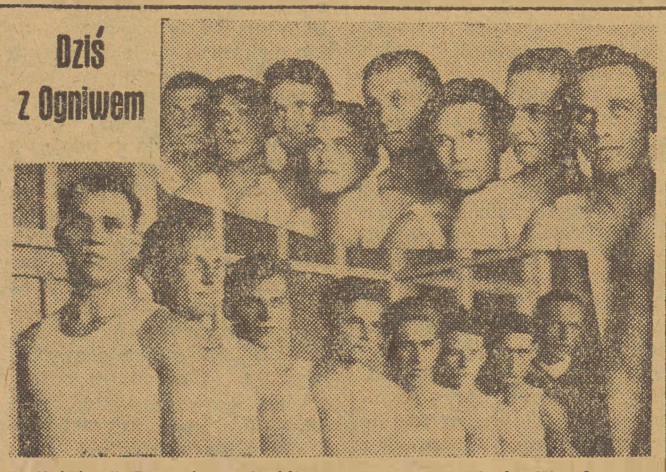

„Kolejarz" Poznań po dotkliwej porażce ze Stalą Wrocław, z którą walczy dziś Warta we Wrocławiu wystąpi dziś w swoim zmienionym składzie przeciw Ogniwie (Wrocław) ze swoimi najlepszymi zawodnikami. Na zdjęciu górnym „Stal", na dolnym „Kolejarz"

OGŁOSZENIA

Okręgowy Zarząd P. G. R. Ziemi Lubuskiej
zaangażuje na majątki:
księgowych głównych
księgowych technicznych
kasjerów
Do Zarządu:
instruktorów finansowych
Zgłoszenia: Biuro Personalne, Poznań. Czarnieckiego 9 — I piętro
1374

Roman Perek
Skład Konfekcji i Bławatów
Zielona Góra
Żeromskiego 8
1257

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynamy 3 października. — Kursy Handlowe Wawrzyniaka 33. K 1307

Bańki stalowe do gazów, w wielkości 2—12 ltr., kupimy w każdej ilości. — A. Glaser i Syn, Poznań, Ratajczaka 15. Telefon 27-39. 1402

Gosposia z gotowaniem potrzebna zaraz. Wiadomość. telefon 19-47 G 1387

Fabryka Maszyn Młyńskich — Ostrów Wlkp., Kaliska 61/63 zatrudni tokarzy i jednego spawacza. G 1370

Odwołuję obelgę rzuconą na obywatelkę Matychowiak Zofię, zam. w Słubicach n. Odrą. Mendel Józef. G 1389

Przyjmiemy 2 ślusarzy, 2 odlewaczy panewek 10 monterów na silniki traktorowe i samochodowe, 2 techników na kontrolerów warsztatowych, 1 elektromontera i 1 elektrotechnika samochod Warunki do omówienia na miejscu. Oferty Gazeta Poznańska nr 1400.

Spółdzielnia Budowlana „PRACA" Słubice n/O ul. Wojska Polskiego 132
zatrudni natychmiast
Budowniczego
z uprawnieniami oraz
murarzy
dekarzy
malarzy
1341
Zgł. osobiste lub pisemne.

PRZETARG

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Mogilnie — sprzeda w drodze przetargu ofertowego:
1 samochód osobowy marki Adler-Triumpf, na chodzie, w średnim stanie;
1 samochód osobowy marki Fiat-NSU, na chodzie, w średnim stanie;
1 samochód osobowy marki Adler-Triumpf-Junior nie na chodzie, zdekopletowany.
Wymienione samochody oglądać można w garażu P. Z. G. S. Mogilno (tartak P. Z. G. S Mogilno, ul. Padniewska nr 27a) codziennie od godz. 8.00 do 16.00.
Oferty na zakup z podaniem oferowanych cen w zamkniętych kopertach należy złożyć do dnia 24 września br. do godz. 11.00 i w drugim terminie do dnia 29 września br. w P Z. G. S. „S. Ch." w Mogilnie, ul. Wł. Jagiełły nr 18 — ref. transportowy, gdzie w tym dniu o godz. 11.00 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.
P. Z. G. S. zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania powodów.
Wł. 1403 ZARZĄD
(—) W. Lendzion (—) M Krause

Piec gazowy (żebrowy) kupimy. R. S. W. „Prasa" Drukarnia, Poznań, ul Wielka 10.

Zagubiono dnia 11 bm. pamiątkową broszkę i duży różowy kamień i kilka mniejszych trójkątnych w drodze z Puszczykowa ogród Sylwia, do Poznania Dębiec. Uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem w Biurze Ogłoszeń „Prasa", Kantaka 8/9. B 1359

Ogłoszenie o licytacji Państwowy Zarząd Wodny w Gorzowie Wlkp. sprzeda w drodze ustnego przetargu w dniu 30 września 1949 r. o godz. 10.00 1 parę koni wraz z uprzężą. Przetarg odbędzie się w Państwowym Zarządzie Wodnym w Gorzowie Wlkp. ul. Wał Okrężny 37, gdzie można oglądać konie w dniu licytacji do godz. 10.00. K 1386

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P K O. Poznań V-4410. Telefony: Red. nacz. 519-83, z-ca red. nacz. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-88 dział kulturalny kobiecy gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum Poznań — 502-81 biuro ogłoszeń 529-31 ekspedycja 32-48
Wydawca: R. S. W. „Prasa"
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K — 2225

Nowe zadania czekają na kolejarzy ZIEMI LUBUSKIEJ przy realizacji planu 6-letniego

D.O.K.P. Poznań może się poszczycić pięknymi wynikami na wielu odcinkach.

Odnosi się to zarówno do przedterminowego wykonania planu trzyletniego, współzawodnictwa pracy, w którym bierze udział przeszło 20.000 kolejarzy poznańskich, jak i akcji socjalnej oraz szkoleniowej.

Niepoślednie miejsce zajmują kolejarze Ziemi Lubuskiej pełni inicjatywy i zapału do pracy.

Budowa linii kolejowej Sulechów — Świebodzin została skończona o 4 miesiące wcześniej, niż to było przewidziane. Dzięki rozwiniętemu współzawodnictwu pracy, zaoszczędzono tylko na tym odcinku **11 milionów złotych.**

Przy odbudowie linii kolejowej **Zbąszyń — Międzyrzecz** — ludność stanęła samorzutnie do pracy przy torach łącznie z robotnikami kolejowymi.

Na Ziemi Lubuskiej kolejarze odbudowali dotychczas około **50 km. zniszczonych torów.** Wysiłek ten został należycie oceniony przez władze które przyznały szereg odznaczeń w postaci orderów i nagród pieniężnych — najbardziej zasłużonym pracownikom D.O.K.P

Na Ziemi Lubuskiej przewidziana jest w tym planie m. in. odbudowa linii kolejowej **Krosno Lubsko (około 30 km.)** oraz wielu urządzeń kolejowych.

Pozatem magistrala węglowa **Śląsk — Zielona Góra — Szczecin** otrzyma piękny dworzec kolejowy w **Kostrzyniu nad Odrą.** Koszt rozpoczętej już budowy sięga 35 milionów zł. Przewidziana jest również budowa **setek mieszkań** dla pracowników kolejowych **w Kostrzynie, Zbąszynku i innych miejscowościach.** (OK)

12 rodzin chłopskich z Wielkopolski osiedliło się w pow. gorzowskim

W ubiegłym tygodniu na teren powiatu gorzowskiego przybyło 12 rodzin bezrolnych chłopów z powiatów konińskiego, gnieźnieńskiego, ostrowskiego i mogileńskiego celem osiedlenia się na wolnych gospodarstwach.

Zaopiekował się nimi Referat Osiedleńczy udzielając doraźnej pomocy w postaci żywności.

Po obejrzeniu 35 gospodarstw chłopi osiedlili się w **Nowinach Wielkich** gm. Witnica, mając na uwadze możliwość otrzymania pracy w pobliskim Kostrzynie. (w)

Robotnicy Elektrowni w Gorzowie podjęli zobowiązania przedterminowego wykonania prac

Nasz korespondent z Elektrowni tow. M. WICHNIARZ donosi:

Ostatnie zebranie załogi Budowy Elektrowni odbyte w dniu 15 bm. obfitowało w wiele ciekawych momentów i dało świadectwo dużego wyrobienia społecznego wszystkich pracowników. Ob. **Petelczyc** wygłosił ciekawy referat o zadaniach straży pożarnej, po czym tow. **inżynier Mularczyk** zdał sprawozdanie z przebiegu prac w II kwartale br. O działalności Rady Zakładowej mówiła tow. **Tomaszewska,** o życiu związkowym tow. **Różański,** o TPŻ tow. **Pawlak** i o działalności kasy samopomocowej tow. **Mirecki.**

Najważniejszym punktem zebrania było omówienie planu pracy na najbliższy okres. Po referacie tow. inż. Mularczyka i dyskusji, grupy pracowników zgłosiły swe zobowiązania przedterminowego wykonania zaplanowanych prac.

Po referacie politycznym tow. Kolczyńskiego zawiązano Komitet Odbudowy Warszawy. Załoga zobowiązała się do dobrowolnych świadczeń na rzecz stolicy w postaci opodatkowania się w wysokości 0,3 proc. od poborów — do końca bieżącego roku. (El-be)

Biurokracy rządzi w zespole P. G. R. Luboszyce

Do zespołu PGR Luboszyce należy gospodarstwo w Grodzisku zatrudniające sporą liczbę robotników. Ludzie ci mieszkają w Bieczu, w budynkach dawnej siedziby zespołu PGR obecnie przeniesionej do Luboszyc. Zabudowania dworskie przeznaczone na Szkołę Rolniczą do tej pory nieczynną.

Dopóki w Bieczu znajdowała się siedziba zespołu, zamieszkali tam robotnicy, czerpali światło przez wspólny licznik.

Z chwilą przeniesienia zespołu, zostali pozbawieni światła. Po prostu odcięto przewód i nikt z administracji nie zainteresował się tym, że od 15 czerwca br. 3 rodziny i 8 mieszkań zbiorowych, zajętych przez robotników sezonowych oraz stołówka nie mają światła.

Pomimo kilkakrotnych interwencji organizacji partyjnej i Rady Folwarcznej u administratora ob. Kulki w Luboszycach — sprawa nie ruszyła z miejsca.

Nie lepiej wygląda sprawa z remontem mieszkań robotników. W mieszkaniu wdowy mającej na utrzymaniu 3 dzieci — tow. Radziejewskiej, od szeregu miesięcy brakuje połowy podłogi.

Nie można również pominąć milczeniem faktu, że jedyni w Grodzisku pracownicy umysłowi Futyna i Łagoda nie otrzymali jeszcze pensji za sierpień, a traktorzysta ob. Fedorowicz nie otrzymał premii za czerwiec.

(Sw)

Mieszkańcy Krosna manifestowali na cześć pokoju

W ubiegłą niedzielę plac Stalina w Krośnie Odrzańskim wypełniły niezliczone rzesze mieszkańców miasta manifestujących na rzecz pokoju.

Przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PZPR tow. **Matynia** — jasno i dobitnie scharakteryzował knowania podżegaczy wojennych i stanowisko obozu pokoju.

Przemówienie przerywały co chwila okrzyki na cześć Rządu Ludowego, na cześć narodów walczących o pokój, ze Związkiem Radzieckim na czele.

„My chcemy pokoju". — Precz z podżegaczami wojennymi! wołali robotnicy ze wszystkich zakładów pracy, partyjni i bezpartyjni, chłopi, kobiety i młodzież.

Po przemówieniach uformował się manifestacyjny pochód, który ulicami miasta przemaszerował do parku Gen. Świerczewskiego — gdzie nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego bojownika z faszyzmem o Wolność i Socjalizm — Gen. Świerczewskiego. (Aw)

Wieczór chopinowski w Zielonej Górze artystycznym przeżyciem dla słuchaczy

Staraniem Zarządu Ligi Kobiet w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego w Zielonej Górze, odbył się wieczór chopinowski.

Program wieczoru starannie opracowany, składał się z prelekcji ob. **Sulisławskiej** o życiu i twórczości Chopina, ilustrowanej grą na fortepianie ob. **Surmińskiej.**

Jako soliści wystąpili: ob. **Oleńska** i ob. Sroczyński wykonując kilka pieśni.

Koncert zgromadził licznych gości, wśród których byli przedstawiciele Miejskiego Komitetu PZPR, Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet, Związków Zawodowych, delegacje młodzieży pracowniczy „Pagedu" oraz pracownicy DLP.

Wykonawcy udanego i stojącego na wysokim poziomie programu, nagrodzeni zostali gorącymi brawami i kwiatami.

Wieczór chopinowski był miłym przeżyciem artystycznym, szkoda tylko, że z powodu szczupłego lokalu nie dla wszystkich był dostępny. (Ek)

Mleczarnia w Witnicy produkuje 400 kg sera dziennie

Ważną placówką spółdzielczą na terenie powiatu gorzowskiego jest Spółdzielnia Mleczarsko - Jajczarska w **Witnicy.** Ostatnio dzięki inicjatywie jej kierownika ob. **K. Niewiadomskiego** — daje się zauważyć stały rozwój mleczarni. Po uzyskaniu odpowiednich maszyn urządzono suszarnię kazeiny, która produkuje do **400 kg. suszonego** sera białego **dziennie.**

Dużą uwagę zwrócono również na skup jaj. W ostatnim miesiącu plan skupu wykonano **w 200 proc.,** czyli zakupiono 750.000 jaj.

Poza tym filia przyjmuje mleko od rolników swoich członków i przerabia je na miejscu. W miesiącach letnich przyjmowano **3500 l. mleka dziennie.**

Stosunki pomiędzy dostawcami mleka, a kierownictwem mleczarni są poprawne. Chłopi otrzymują masło i gotówkę regularnie tak, że nie ma z tego tytułu żadnych zadrażnień. (B W.)

Czytaj prasę partyjną

Burmistrz Szamotuł tow. ANDRZEJ POLUS prezydentem m. Gorzowa

W związku ze złożeniem rezygnacji zajmowanego stanowiska prezydenta m. Gorzowa przez tow. Z. Kujawskiego, odbyło się dnia 17. bm. nadzwyczajne posiedzenie MRN na którym plenum Rady przyjęło złożoną rezygnację, i dokonało wyboru nowego prezydenta miasta.

Z ramienia klubu radnych PZPR tow. Bartkowiak zgłosił kandydaturę tow. A. Polusa, dotychczasowego burmistrza w Szamotułach.

Kandydaturę tę poparły kluby radnych SD, SP.

W głosowaniu tajnym na zgłoszoną kandydaturę tow Polusa padło 28 głosów, przy stanie radnych — 29.

Tow. Andrzej Polus ur. 24. XI. 1904 r. w Sycynie, pow. Oborniki, ojciec jego jest do dziś robotnikiem cukrowni szamotulskiej. Nowy prezydent pracuje od 1919 r. w samorządzie i administracji.

Po oswobodzeniu Szamotuł przez Armię Radziecką objął stanowisko burmistrza miasta, które piastował do chwili obecnej.

Od uzyskania niepodległości był aktywnym członkiem PPR, należąc do składu egzekutywy powiatowej.

Jest nim do dziś w szeregach PZPR dla dobra Gorzowa.

Redakcja ze swej strony życzy tow. Polusowi, żeby w kolektywnej pracy z Radą Narodową, z partiami politycznymi i zespołem pracowników Zarządu Miejskiego uzyskał jak najlepsze wyniki w realizacji miejskiego planu 6-letniego dla dobra gorzowskiego świata pracy.

(El-be)

Z sali sądowej

Za demoralizowanie młodzieży 2 lata więzienia

Sąd Okręgowy w Gorzowie na sesji wyjazdowej w Międzychodzie rozpatrywał sprawę Leona Kudełki, który będąc wójtem w Kwilczu zatrudniał pracowników gminnych w czasie godzin służbowych przy budowie swego prywatnego domu natomiast w szkole podstawowej, której był kierownikiem, dopuszczał się czynów amoralnych.

Sąd skazał Kudełkę na 2 lata więzienia i opłacenie kosztów sądowych. (Dej)

Zapisy na Uniwersytet Powszechny w Zielonej Górze

Staraniem Powiatowej Rady Związków Zawodowych, w dniu 1 października otwarty zostanie Uniwersytet Powszechny w Zielonej Górze.

Kandydaci mający zamiar kształcenia się na tym uniwersytecie winni mieć ukończonych 7 klas szkoły podstawowej.

Podania wraz z załącznikami przyjmuje oraz udziela bliższych informacji sekretariat PRZZ przy ul. Gen. Stalina w godz. od 8—16 do dnia 20 września włącznie.

ZE SPORTU

Puchar z Sulechowa powędrował do Świebodzina

W Sulechowie odbył się wielki turniej błyskawiczny piłki nożnej zorganizowany przez miejscową Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej z udziałem 9 drużyn, w tym 4 zespoły ludowe, jak: Jedność Podmokle, Smardzewo Mostki i Gwardia Bojadła. Z miejskich drużyn były obecne: Spójnia I i II, Świebodzin, Włókniarz i Ogniwo z Zielonej Góry i Sulechowianka Sulechów.

Ta piękna impreza miała na celu zbadanie sił sportowych Zespołów Ludowych tut. powiatu, które wykazują coraz to żywszą działalność w umasowieniu sportu wiejskiego.

Najlepszym zespołem ludowym turnieju okazała się Gwardia z Bojadeł ,która zakwalifikowała się do finału, zdobywając nagrodę dla najlepszego Zespołu Ludowego.

Spotkania w półfinale rozegrano systemem pucharowym a w finale systemem punktowym, 2 razy 10 min.

Po zaciętych bojach, które trwały do ciemnego wieczora puchar zdobyła rewalacyjna Spójnia ze Świebodzina, która wyszła zwycięsko ze wszystkich 5 spotkań, zwyciężając w półfinale Ogniwo z Zielonej Góry w st. 4:1, zdobywając w finale 8 pkt. przed Włókniarzem Zielona Góra 5 pkt. i Sulechowianką Sulechów 4 pkt.

FINAŁ:

Spójnia I — Sulechowianka 1:0; Włókniarz — Ogniwo 2:0; Bojadła — Spójnia 0:1; Sulechowianka — Włókniarz 1:2; Ogniwo — Bojadła 3:0; Spójnia — Ogniwo 2:1; Włókniarz — Bojadła 0:0; Ogniwo — Sulechowianka 7:1; Spójnia — Włókniarz 2:0; Sulechowianka — Bojadła 2:0.

Dyplom dla najlepszego bramkarza turnieju otrzymał bramkarz Spójni ob. Roj Michał, przepuszczając na 5 spotkań 2 bramki Organizacja sprawna — publiczności około 2.500 osób.

„Górnik" - Konin gra na 4-ch frontach

W niedzielę, dnia 18 bm. ruchliwy „Górnik" gra aż z 4 drużynami w kosza i siatkówkę.

Seniorzy wyjeżdżają do Sempolna gdzie zmierzą się z tamtejszym LZS-em a juniorzy grają w Ślesinie z drużyną „Spójni".

Na marginesie należałoby podkreślić inicjatywę załogi kop. „Konin", która otacza młody klub serdeczną opieką. Jest to bodaj jedyna kopalnia w kraju, której członkowie załogi w całości przystąpili do klubu nie szczędząc ofiar na rzecz swojego pupila.

Jest to zarazem jedyna kopalnia w naszym województwie, posiadająca klub, w którym obecnie pracuje już 7 sekcji, mimo, że istnieje dopiero od miesiąca.

Kronika Gorzowska

Dziś niedziela 18 września 1949 r. Józefa — Dobrowita

Jutro poniedziałek 19 września 49 Januarego — Wiącemierza

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR - 623
Komitet Pow PZPR 509
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski - 502
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul Dzieci Wrzesińskich nr 28 - 639
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

20 BM KLASYFIKACJA OGIERÓW

Dnia 20 bm. na targowicy miejskiej w Gorzowie o godz. 10 odbędzie się uznawanie ogierów z powiatu gorzowskiego przez Wojewódzką Komisję Klasyfikacyjną. Klasyfikacji podlegają ogiery rocznika 1947 i starsze.

—o—

REPERTUAR KIN

DREZDENKO - „Polonia" „Czarodziejskie ziarno"
GORZÓW — „Capitol" „Kariera"
GORZÓW - „Słońce" „Ludzie i myszy"
KRZYŻ - „Polonia" „Pieśń tajgi" „Pocałunek na stadionie"
KUROWO STARE - „Ju" „Za wami pójdą inni"
MIĘDZYRZECZ „Świt" „Aleksander Matrosow"
SŁUBICE — „Piast" „Sępy"
STRZELCE KRAJEŃSKIE „Osadnik" — „Sępy"
SULECIN - „Lech" „Żelazny dziadek"
TRZCIANKA — „Corso" „Nikt nic nie wie"
WITNICA — „Kometa" „Konik garbusek"
PIŁA — „Zorza" „Rudzielec"

Z Kroniki Zielonej Góry

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ"
ul. Żeromskiego nr 3 tel 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel 200

DYŻURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Sylwester Ziętek, ul. Bankowa 12.

MIĘDZY SCENĄ, A ANTENĄ

W niedzielę dnia 18 o godz. 21 w sali Teatru Miejskiego wystąpi w wieczorze piosenki i humoru pt. „Między sceną a anteną" znana artystka opery i operetki warszawskiej, oraz Zbigniew Rawicz popularny piosenkarz z Polskiego Radia.

WSZYSCY NA MECZ

Dziś na boisku Klubu Sportowego Metalowców przy ul Sulechowskiej o godz. 16 odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy „B" między ZKS „Sule[illegible]owianka" a drugą drużyną [illegible] „Stal".

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier" „Sępy"
KROSNO — „Lubuskie" „Krążownik Wareg"
LUBSKO - Patria „Narzeczona z Turkmenii"
ŚWIEBODZIN — „Rialto" „Urwis Gawroche"
WSCHOWA — „Hel" „Dusze czarnych"
ZIELONA GÓRA - „Nysa" „Bitwa o szyny"
ZIELONA GÓRA - Świ[illegible]d „Opowieść o [illegible]o wieku"

W odpowiedzi na list papieża do biskupów polskich

wstąpiłyśmy do szeregów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

— Tak oświadczyły nam trzy towarzyszki z gminy Biecz w powiecie gubińskim. **Weronika Awdziej, Antonina Radzijewska i Franciszka Jamrozówna.** Taka była odpowiedź trzech kobiet wiejskich, robotnic Państwowego Gospodarstwa Rolnego z Ziemi Lubuskiej na niesłuszne zarzuty papieża, skierowane pod adresem naszego Rządu oraz na ogłoszoną poprzednio groźbę ekskomuniki dla wszystkich, którzy współpracują z partiami robotniczymi.

— Jak większość naszych chłopek — mówi z rozwagą Antonina Radzijewska — chodzę do kościoła. Pracuję ciężko. Nauczyłam się z innymi kobietami w naszej wsi pracować harmonijnie w zespole, wspólnymi siłami, osiągając coraz lepsze wyniki. Wykonałyśmy tak jak należało, roboty wiosenne i ciężkie prace żniwne. Czyż praca nasza nie idzie na pożytek narodu, czy ktoś z zagranicy ma prawo nam w tym przeszkadzać?

Od dawna pragnieniem moim było wstąpić do Partii, ale wstrzymywała mnie myśl, że ja, prosta kobieta nic jeszcze dla Partii nie dokonałam, że najpierw trzeba popracować. A potem przeczytałam w gazecie, że papież chce rzucić na nas klątwę, że nie tylko nie błogosławi naszej pracy, ale jest mu ona solą w oku i pomyślałam sobie, że muszę się teraz opowiedzieć po której stronie stoję i... złożyłam wniosek o przyjęcie mnie do PZPR.

Radzijewska przysiada na krawędzi naładowanej taczki którą pcha po dziedzińcu gospodarstwa i czule dotyka ręką brązową legitymację kandydata Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, którą wręczono jej wczoraj na zebraniu. Widać, że jest to dla niej radosna chwila.

Życie tej kobiety od zarania pełne było twardej pracy, smutku i kłopotów. Pracowała z mężem za młodu na majątkach hr. Niemojewskiego pod Olesznem. Mąż zapadał na zdrowiu. Leczyć nie było za co. Dawniej nie byliśmy ubezpieczeni tak jak dzisiaj — opowiada nam. Mąż umarł, a ona została z trojgiem dzieci. Najstarszy Janek liczy obecnie 12 lat, uczy się b. dobrze i chce zostać mechanikiem.

Weronika Awdziej i jej koleżanka, przodownica pracy w gospodarstwie Biecz, młodziutka Frania Jamrozówna pracowały przy żniwach w gospodarstwie rolnym Biecz, a potem przez 6 dni pomagały jeszcze sąsiadom z gospodarstwa rolnego Luboszyce. Niedawno ukończyły tę pracę. I one znają dobrodziejstwa płynące z pracy zespołowej, rozumieją, jak wiele się dokonuje obecnie wielkich przemian dla dobra ludu i, że głównym motorem tych przemian społecznych jest PZPR.

— Dlatego też od dawna chciałyśmy wstąpić do Partii — mówi tow. Weronika — a teraz po nowej złośliwej napaści ze strony papieża, który powinien byłby naszej pracy się przyglądać i jej błogosławić, postanowiłyśmy, że dłużej nie możemy zwlekać z wstąpieniem do PZPR.

Przed kilku dniami na zebraniu partyjnym wręczono legitymacje kandydackie na członka PZPR oprócz starej Radzijewskiej także tow. tow. Weronice Awdziej i Franciszce Jamrozównie. (Sw-Z)

Rumiane, okrągłe buzie dzieci z Prewentorium Przeciwgruźliczego w Głuchowie świadczą o tym, że pobyt w lesistej okolicy i doskonały wikt szybko przywracają zdrowie.

Nie dajmy się prześcignąć

III etap współzawodnictwa Ligi Kobiet, który organizacja poznańska rozpoczęła w dniu 10. 6. br. podpisaniem umowy z Ligą szczecińską, ma się ku końcowi. Poszczególne koła czynią wysiłki, aby sprostać podjętym dobrowolnie zobowiązaniom. W niektórych dziedzinach przyjęte normy zostały już przekroczone z nadwyżką, w innych jednak daleko jeszcze do zamierzonego celu. Np. Liga poznańska podjęła się zorganizować 120 ekip łączności miasta z wsią. Dotychczas zmontowano 24 takie grupy miejskie. Z wsi do miast miało przybyć 40 ekip, dotąd nie przyjechała żadna. Dla celów oczyszczania miasta zobowiązano się przepracować 200 tys. godzin, tymczasem dotychczas przepracowanych jest zaledwie 58 tys. Jedno z poważniejszych zobowiązań nakazuje, aby zwerbować w okresie III etapu 20 tys. nowych członkiń Ligi. Jak dotąd powiększono Ligę o 3 tys. kobiet. Podjęto się też zwiększyć o 100 liczbę nowych działaczek Ligi. Dotychczas udało się pozyskać ich 21.

Kilka z wymienionych tutaj cyfr świadczy wymownie, że wykonanie zobowiązań podjętych w ramach III etapu współzawodnictwa natrafia na trudności. Poznanianki muszą się mocno brać do dzieła, jeżeli nie chcą ponownie zostać na drugim miejscu, trzeba bowiem pamiętać, że i w poprzednim II etapie, który obejmował współzawodnictwo pomiędzy Poznaniem a Bydgoszczą, wygrała... Bydgoszcz. (p)

Czytamy „Gazetę Poznańską"

Gazeta Poznańska szczególnie zainteresowała dzieci odkąd tak wiele miejsca poświęca sprawom związanym z nowym rokiem szkolnym. Ileż to ładnych zdjęć z kiermaszów książkowych, reportaży szkolnych i pogawędek z dziećmi umieszczono w ostatnich tygodniach. W szkołach na przerwach nawet młodsza dziatwa przegląda z zaciekawieniem gazetę.

TROCHĘ CYFR

W Polsce międzywojennej dzieci robotnicze i chłopskie korzystały w minimalnym stopniu z państwowych świadczeń opiekuńczych.

W Polsce Ludowej dokonał się i w tej dziedzinie radykalny przełom. Państwo nasze dba o to, by każdemu dziecku robotnika i biednego chłopa dać pomoc; z pomocy w szerokim zakresie korzystają również matki pracujące zarówno w okresie ciąży, jak i po urodzeniu dziecka.

Liczba poradni dla ciężarnych kobiet stale wzrasta. — Plan sześcioletni przewiduje, że jedna poradnia przypadnie na 5000 mieszkańców na wsi i 10,000 w miastach.

Za rządów sanacyjno-obszarniczych nie myślano nawet o Izbach Porodowych na wsi. Kobiety na wsi zdane na opiekę „babek" często umierały przy porodach. Szpitale, z łóżkami ginekologiczno-położniczymi istniały tylko w miastach powiatowych i to przeważnie źle zaopatrzone.

W Polsce Ludowej zorganizowano już dotychczas 200 Izb Porodowych, do 1955 r. będzie czynny 3.000, z 13 tys. łóżek. W ten sposób będą zaspokojone potrzeby wsi w tej dziedzinie i na tym polu wyrówna się zaniedbanie i krzywdę wiekową wsi polskiej.

W walce z śmiertelnością niemowląt rozbudowuje się sieć poradni dziecięcych. W r. 1949 jest ich 779, w r. 1955 będzie ich 4.000.

Dla porównania należy przytoczyć, że liczba poradni dla kobiet ciężarnych i poradni dziecięcych łącznie wynosiła w okresie międzywojennym około 600.

Oprócz tego utworzono przy wszystkich szpitalach oddziały dziecięce do roku 1955 liczba łóżek w nich wzrośnie z 5.000 do 13.00.

Żeby zrozumieć wszechstronność opieki nad dzieckiem, dodamy, że kobiety ciężarne i niemowlęta otrzymują w roku 1949 już około 40 milionów litrów pełnowartościowego i zdrowego mleka, w porównaniu z 3 milionami litrów, przed wojną.

Ożywić pracę sekcji kobiecych PZPR!

Jesień jest z reguły okresem układania nowych planów pracy i przeanalizowania dotychczasowych wyników. Odprawa aktywu kobiecego PZPR miasta Poznania, która odbyła się w dniu 12 bm dokonała również podsumowania dotychczasowych osiągnięć sekcji kobiecej PZPR i nakreśliła szereg wytycznych na przyszłość.

Tow. Kalutowa, która referowała to zagadnienie, stwierdziła na wstępie, że dotychczas nie było właściwej współpracy pomiędzy sekcjami kobiecymi przy Komitetach Dzielnicowych Partii a Ligą Kobiet. Sekcje kobiece PZPR częstokroć zajmowały się sprawami, które należą do zakresu działania Ligi jak np. organizowanie kursów robót ręcznych, urządzanie zabaw itp. Były to poczynania, które szły zupełnie po linii istotnych zadań sekcji kobiecych.

Praca w sekcjach kobiecych PZPR musi być zasadniczo pracą polityczną i kierowniczą. Jej celem powinno być uświadamianie polityczne kobiet, które wykazuje pod tym względem ciągle jeszcze duże braki. Na zebraniach partyjnych towarzyszki partyjne zbyt rzadko jeszcze zabierają głos w dyskusji.

Gruntowne szkolenie ideowo-polityczne kobiet jest więc jednym z najważniejszych zadań chwili obecnej. Mamy co prawda na terenie Poznania szereg aktywistek partyjnych, ilość ich jednak jest niewystarczająca i musi ulec zwiększeniu. Szeregi aktywu trzeba odświeżyć! Kobiety dotychczas za mało o sobie dają znać, w rezultacie czego zbyt ich jeszcze mało zajmuje odpowiedzialne kierownicze stanowiska w przemyśle i administracji.

Ogromne znaczenie dla Partii posiada agitacja indywidualna. W warsztatach pracy kobiety partyjne muszą świecić osobistym przykładem i przodować zarówno w pracy zawodowej jak i w uświadomieniu politycznym. Towarzyszkom partyjnym trzeba dawać konkretne zadania do wypełnienia a następnie ściśle kontrolować ich realizację. W ten sposób wyrabiać się będzie poczucie odpowiedzialności, świadomość własnej wartości i ogólne wyrobienie społeczno-polityczne kobiet.

Coś niecoś o GRZYBACH

W Instytucie Gospodarstwa Domowego w Warszawie odbył się pierwszy powakacyjny wieczór dyskusyjny, połączony z wykładem o znaczeniu grzybów i praktycznym pokazem ich przyrządzania. Udział w wieczorze wzięły m. in. kierowniczki gospod spółdzielczych, nauczycielki szkół gospodarczych oraz przedstawicielki Ligi Kobiet i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Prof. Orlos dokonał oceny poszczególnych gatunków grzybów, rosnących w Polsce, omówił ich wartości odżywcze, smakowe, gospodarcze oraz zapoznał zebranych z użytecznością i zastosowaniem grzybów w gospodarstwie domowym.

W Polsce występuje około 500 gatunków grzybów jadalnych. Najbardziej wartościowymi grzybami są borowiki, które rosną w lasach sosnowych. Grzyby te poza stosunkowo trudnym transportem, posiadają dużą wartość odżywczą, smakową, przydatne są do suszenia, solenia, marynowania i przetwórstwa.

W znacznych ilościach występują również w Polsce grzyby tzw. pospolicie „kurki". Kurki jednak nie przedstawiają tej wartości witaminowej i smakowej, co borowiki. Są to grzyby bardzo łatwe do transportu i dlatego mają duże znaczenie gospodarcze. Do suszenia się nie nadają. Nadają się natomiast do przetworstwa, jak: solenie i marynowanie.

Z innych gatunków grzybów wartościowych należy wymienić jeszcze pieczarki, rydze, pieszczenice jadalne (które przed użyciem należy sparzyć gorącą wodą) oraz tzw. gąski żółte.

Kącik mody

Sukienka przedłużona materiałem w pasy. Z tego samego materiału plisa przy kołnierzu i ękawach. Sukienka poszerzona i przedłużona materiałem w kratę, imitująca dwuczęściowy komplecik.